Nr. 244 Kraków, piątek 1 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Komisya Likwidacyjna objęła władzę nad wojskiem.

Władze wojskowe austryackie kapitulują. — Morawski i Grimm internowani.

Likwidacya spraw wojskowych.

Z ministerstwa wojny nadszedł telegram do P. K. L. z prośbą o wysłanie komisarzy w celu przeprowadzenia likwidacyi wszelkich wojskowych spraw.

Nowi komendanci.

Wojskowym komendantem polskiego obszaru komendy wojsk. został bryg. Roja, komendantem miasta generał Piasecki.

Internowanie Grimma i Morawskirgo.

Internowani zostali: Dotychczasowy wojskowy komendant okręgu krakowskiego gen. zbrojmistrz Benigni, podpułk. Morawski (znany kierownik „Nachrichtendienstu", tzn. szpiclowstwa wojskowego), szef sztabu gen. pułk. Grimm, nadintendant Zarecki i major Duszanek.

Władze wojskowe kapitulują.

Dziś zostanie wydaną przez P. K. L. odezwa przeciw lichwie wiejskiej i miejskiej.

Szereg deputacyi od starych władz, gminy izraelickiej i t. d. został przyjęty przez P. K. L.

Przez podanie ręki szefom władz miejscowych zaprzysiężono je państwu polskiemu.

Telefon zostaje wstrzymany na parę godzin aż do ostatecznego załatwienia sprawy z władzami wojskowemi.

W mieście od rana oddziały żołnierzy-Polaków zajęły koszary i inne budynki wojskowe na rzecz wojska polskiego. Posłowie tow. Bobrowski i Klemensiewicz energicznie brali udział w tej akcyi.

Szef sztabu P. O. W. kapitan Stachiewicz stawił się dziś w południe u bryg. Roji i oddał pod jego rozkazy wszystkie organizacye P. O. W. Okręgu Krakowskiego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że władze wojskowe kapitulowały i podpisały żądane przez P. K. L. warunki.

Rozkaz mobilizacyjny Komendy wojsk polskich w Krakowie.

Obejmuję z dniem dzisiejszym komendę nad oddziałami polskimi w Krakowie i powiatach zachodniej Galicyi po Przemyśl.

1) Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są mi za dalszy tok służby, za utrzymanie rygoru i ładu odpowiedzialni.

2. W poszczególnych powiatach najstarsi rangą obecni tam oficerowie prowadzą komendy powiatowe. Do zakresu ich działania należy cała służba wojskowa w dotyczących powiatach. Należy przedewszystkiem: a) objąć komendę nad znajdującymi się tam oddziałami i zakładami wojskowymi; b) zorganizować dla powiatu oddział stały w sile jednego baonu w górę, a to w miarę sił. Tworzyć raczej mniej liczne, a natomiast odpowiadające armii stałej, oddziały. Uruchomić komendę placu, Powiatowe Komisye asenterunkowe etc.

3. Do służby wojskowej zobowiązani są wszyscy dotychczas służący w c. k. armii obywatele w wieku do lat 35. Starsi wiekiem w miarę możności zostaną w najkrótszym czasie urlopowani.

4. Powracający do kraju dotychczas c. i k. polskie pułki, a od dnia dzisiejszego pułki wojska polskiego, zatrzymują swe nazwy i pozostaną jako formacye przejściowe odpowiednio użyte.

5. Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach tak w Krakowie jak i w podległych mi powiatach i wszystkie przepisy wojskowe, dotyczące urzędowania wewnętrznego, a zwłaszcza rygoru i karności, pozostają w całej swej mocy.

6. W miejsce odznak austryackich umieścić orła polskiego, a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić kokardę o barwach narodowych.

7. Policya wojskowa oraz żandarmerya pełnią w dalszym ciągu dotychczasową służbę i stoją pod moimi rozkazami. Policyę konną w Krakowie ściągnąć do koszar.

Wszyscy tak wojskowi, jak cywilni, wykraczający przeciw powyższom zarządzeniom zostaną postawieni pod sąd wojenny.

Kraków, 31 października 1918.

Komendant wojsk polskich
Brygadyer Roja mp.

Z ostatniej chwili.

TWIERDZA PRZEMYŚL PODDAŁA SIĘ POLSCE.

Z Przemyśla przychodzi wiadomość, że gen. Puchalski oddał zastępcy P. K. L. twierdzę Przemyśl wraz ze wszystkimi zapasami, w niej nagromadzonymi.

NIEMIECKI ZAMACH STANU W PRADZE. — UWIĘZIENIE MARSZAŁKA KESTRANKA.

Komendant wojskowy Pragi, marszałek polny Kestranek, wbrew złożonemu przyrzeczeniu zastosowania się do woli rządu czeskiego obsadził w nocy na 30 bm. wojskiem węgierskiem gmach komendy, równocześnie zarządził złożenie z godności oficerów, którzy złożyli ślubowanie państwu czeskiemu. Zbrojne patrole Sokołów czeskich wtargnęły do gmachu, do walki atoli nie przyszło, gdyż Węgrzy oświadczyli, że bić się nie będą i wydali amunicyę i karabiny maszynowe. Oddziały czeskie zajęły gmach, Kestranek wraz z niemieckim oficerem sztabu generalnego został uwięziony.

WARSZTATY SKODY W RĘKACH CZECHÓW.

Warsztaty Skody, największa w byłej Austryi fabryka armat, przeszła we władzę czeskiej Rady narodowej. Robotnicy czeskiej narodowości zostali rozpuszczeni.

SOCYALISTA CZESKI — POSŁEM PRZY RZĄDZIE WIEDEŃSKIM.

Socyalista czeski, Tusar, mianowany został przez rząd czeski posłem przy rządzie wiedeńskim

MINISTROWIE NIEMIECKIEJ AUSTRYI.

Jak donosi „Abend", ukazały się prowizoryczne listy przyszłych ministrów niemieckiej Austryi. Według tych list ministrem spraw zagran. ma być soc. Wiktor Adler (albo Langehan), sprawiedliwości Ofner, wojska soc. Leuthner, opieki społecznej soc. dr Renner.

KOMUNIKACYA WIEDEŃ—BERLIN PRZERWANA.

Biuro Wolffa prostuje wiadomość, jakoby komunikacya kolejowa między Wiedniem a Berlinem była zerwana.

ZDOBYCIE FABRYKI BRONI PRZEZ ROBOTNIKÓW W BUDAPESZCIE.

Wczoraj po południu po półgodzinnym strejku protestującym 300 robotników zdobyło fabrykę amunicyi i broni i zabrało z niej 5000 karabinów manlicherowskich, jakoteż mnóstwo amunicyi.

NIEMIECKO-AUSTRYACKA RADA ŻOŁNIERZY.

W Wiedniu deputacya oficerów i żołnierzy oświadczyła obradującemu zgromadzeniu narodowemu, że domaga się utworzenia niemiecko-austryackiego wojska i że została już utworzona Rada żołnierzy.

WYBORY W BERLINIE.

Przy wyborach uzupełniających w pierwszym okręgu berlińskim wybrano posłem do parlamentu Kempnera (postępowa partya ludowa) 2601 głosami przeciw socyaliście Heimannowi, który otrzyma. 2234 gołsów.

W OCZEKIWANIU SOCYALNEJ REWOLUCYI

Znany moskiewski korespondent „Berl. Tageblattu" Vorst donosi, że bolszewicy teraz bez ceremonii wyszydzają publicznie obecne Niemcy Taki Zinowjew publicznie drwi sobie z niemieckiego konsula generalnego. Vorst rozpacza z tego powodu i mówi o „dziecinnych fantazyach" bolszewików, którzy nieuleczalnie wierzą w zbliżającą się światową rewolucyę socyalną. — Spodziewają się więc w Niemczech rządów Liebknechta.

Trocki oświadcza: „Przepowiadamy z wszelką pewnością, że osłabienie niemieckiego imperyalizmu oznacza rewolucyę nie tylko w Niemczech, lecz także we Francyi, Anglii, Ameryce i Japonii".

POD JAKIMI WARUNKAMI ZAWARŁA TURCYA POKÓJ?

„Voss. Ztg." dowiaduje się, co do przypuszczalnych warunków tureckiej kapitulacyi co następuje:

Konstantynopol ma być przyznany koalicyi jako teren operacyjny dla floty. Fortyfikacye dardanelskie mają być zniesione. Batum i Baku mają być wydane koalicyi. Żołnierze i oficerowie wojsk koalicyjnych, pozostający w niewoli tureckiej, mają być wydani. Arabscy szejkowie, którzy walczyli w Hedżas i Jemen przeciw Anglikom, muszą złożyć broń.

PROŚBA O — KORONĘ...

„Vorwaerts" umieszcza wstępny artykuł za przyłączeniem niemieckiej Austryi do Niemiec p. t. „Der Fall Karl". Wykpiwa cesarza Karola i telegram Andrassego do Lansinga nazywa „odnoszeniem przez cesarza swej korony do amerykańskiej asekuracyi". „C. i k. monarchia walczy o swe życie. Walczy? Nie — żebrze. Pozostać przy życiu jak i umrzeć za ojczyznę — słodko".

Co za szereg usuniętych monarchów: Mikołaj Romanow, Ferdynand Koburski, Karol Habsburg! Monarchowie we wojnie! Co za szereg!

Tak pisze „Vorwaerts". Zły jest na odpadnięcie Austryi i spodziewa się przyłączenia niemieckiej Austryi do Niemiec.

Ale dlaczego ten „antymonarchistyczny" organ nic nie pisze o Wilhelmie?

Na gruzach Austryi.

Wczorajsze uchwały niemiecko-austryackiego Zgromadzenia Narodowego, na mocy których ukonstytuowało się **suwerenne i niezawisłe** państwo niemiecko-austryackie, przypieczętowały **koniec Austryi.**

Niemcy austryaccy nie położyli wprawdzie jeszcze kropki nad i, nie powzięli ostatecznych decyzyi w sprawie formy rządu i dotychczasowej dynastyi. Co więcej, sprawozdawca projektu

tymczasowej konstytucyi, tow. dr Renner raz jeszcze pofolgował swemu **patryotyzmowi austryackiemu i swej lojalności dynastycznej.** Popełniając zdumiewający nonsens **logiczny i polityczny** uznał sprawę dynastyi za niepodlegającą pod kompetencyę poszczególnych państw narodowych, powstających na gruzach monarchii habsburskiej; według dra Rennera ma to być **sprawa wspólna** wszystkich narodów byłej monarchii austro-węgierskiej i może być tylko **wspólnie załatwiona.**

Ten pogląd stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadami samostanowienia narodów. Na mocy jej każdy naród ma nieograniczone prawo rozstrzygać samodzielnie i niezależnie od nikogo o swej formie państwowej. Może zatem swobodnie oświadczyć się za republiką albo monarchią, w tym ostatnim wypadku obrać dynastyę, jaka mu się podoba.

Nietylko z punktu widzenia logiki, także z punktu widzenia politycznego ta próba uratowania przynajmniej wspólności dynastycznej na gruzach wspólności państwowej jest całkiem chybiona. Nitylko narody słowiańskie, Polacy, Czecho-Słowacy i poł. Słowianie nie myślą o konserwowaniu tronu habsburskiego. Doświadczenie historyczne pouczyło te narody, że zaczyna się od unii personalnej a **kończy się na unicestwieniu niepodległości a nawet państwowości narodów złączonych wspólnością dynastyczną.** Ale także Niemcy austryaccy w swej większości nie chcą o Habsburgach nic wiedzieć. Towarzysz partyjny dra Rennera, dr Ellenbogen uznał republikę jako jedyny ratunek dla Niemców austryackich; niewątpliwie ogromna większość niemiecko-austryackiej socyalnej demokracyi podziela obecnie to zapatrywanie. Niemieccy narodowcy są wprawdzie zwolennikami ustroju monarchicznego, **ale nie z Habsburgami na czele.** Nawet chrześcijańsko-społeczni. do niedawna najwierniejsza podpora dynastyi, nie śmią dziś otwarcie kruszyć kopii w jej obronie. Na razie czyni to tylko świeżo powstała „partya" radykalno-demokratyczna, złożona z pos. Zenkera, radnego miasta Wiednia, dra Blasela i pani Beer-Angerer. Nikt z poważnych niemieckich polityków w tej robocie się nie angażuje.

Z wszystkich narodów Austro-Węgier tylko Rusini i Rumuni stoją jeszcze na gruncie lojalności dynastycznej. Stanowisko tych ostatnich ulegnie atoli lada chwila zmianie, gdy tylko wojska rumuńskie wkroczą do Bukowiny i Siedmiogrodu. Zachowanie się Rusinów austryackich dowodzi zupełnego braku wiary z ich strony w trwałość kijowskiego państwa ukraińskiego, w przeciwnym bowiem razie przyłączenie się ich do tego państwa byłoby rzeczą najnaturalniejszą. Jeżeli atoli Rusini szukają oparcia o walący się tron Habsburgów. to grozi im niebezpieczeństwo, **że zostaną pod jego gruzami zagrzebani.**

Z frontów bojowych.

Na wszystkich morzach już od pięciu dni niemieckie łodzie podwodne zaniechały wszelkiej działalności.

Wiadomości ze Szwajcaryi potwierdzają, że Valenciennes już od 25 października jest w rękach Anglików.

W **Szampanii,** na wschodniej części odcinku Marle—Rethel, Anglicy zajęli **Nizy-le-Comte** (32 km. na północ od Reims). dalej wieś **Saint-Quentin** (2 km. na północny wschód od Nizy-le-Comte; oczywista wieś ta niema nic wspólnego z warownem miastem Saint-Quentin w Pikardyi, odzyskanem przez Francuzów już miesiąc temu), Banaogne (5 km. na wschód od Nizy-le-Comte), oraz Herpy (nad Aisne, 11 i pół km. na zachód od Rethel).

Między rzekami Piave i Tagliamento Włosi i Anglicy **zadali Austryakom stanowczą klęskę.** Wynikiem tej klęski jest urzędowo ogłoszone postanowienie **opróżnienia wszystkich dotąd zajętych obszarów włoskich.**

Co do **Serbii,** to urzędowy komunikat austryacki nareszcie przyznaje, że wojska austryackie, które stały w **Serbii wschodniej,** już się wycofnęły **na północny brzeg Dunaju,** to znaczy do Węgier. Wojska zaś austryackie, które stały **w Serbii północno-zachodniej,** wycofują się **poza Drinę i** Sawę, to znaczy do Bośni i Kroacyi.

Wobec groźnej postawy wojsk **rumuńskich** filia banku austro-węgierskiego w **Czerniowcach** przeniosła się do Stanisławowa.

W Syryi, gdzie w ciągu ostatnich trzech tygodni kolejno Anglicy Turkom wydarli miasta Damaszek (250.000 mieszkańców), Bejrut (140.000 mieszkańców) i Homs (50.000 mieszkańców), obecnie Anglicy zajęli także Aleppo (200.000 mieszkańców, 300 kilometrów na północ od Damaszku). A więc już cała Syrya, ze swoją ludnością częściowo arabską a częściowo chrześciańską, jest oswobodzona z pod tamującego wszelki rozwój jarzma tureckiego. Widcznie już i prawie cała Mezopotamia jest wolna. Pozostaje natomiast jeszcze do oswobodzenia chrześciańska Armenia, tak niesłychanie krwawo gnębiona przez Turków.

Bączek.

Dziś od samego rana krążą po mieście patrole wojskowe, dokonywujące pięknej misyi, zrywania dawnych bączków i wprowadzenia na czapki kokardy narodowej. Odbywają się przy tem sceny istotnie godne bogów. Oto żołnierz **staje** służbowo na baczność przez generałem i **„melduje posłusznie, panie generale, proszę zdjąć to, a założyć nowe".**

Pan generał chwieje się w swych, czerwonym lampasem znaczonych podstawach, miesza się, wreszcie doprowadziwszy swą osobę do względnej bardzo równowagi, odpowiada: Kupi mse, kupim, taki czerwony, taki czerwony.

Istotnie, odprowadzony do sklepu ligi kobiet kupuje sobie kokardkę.

Wam się zdaje może, że to nic — ale gdybyście chodzili kilkadziesiąt lat z bączkiem na głowie, gdyby on stanowił właściwie rzecz biorąc, punkt ciężkości całej waszej osoby, gdyby was nagle pozbawiono po tylu latach tego małego ciężarka!?!

Gdzieindziej znów jakiś policyant opiera się, nie chce zdjąć bączka... Kilka dość impulsywnych rękoczynów ze strony tłumu uświadamia go należycie.

Ówdzie przystawili żołnierze drabinę do muru, na którego szczycie widnieje orzeł dwugłowy i operują go skwapliwie.

Deszcz mży, pogoda najobrzydliwsza i żołnierzom i tłumo wizapewne burczą z głodu żołądki, a jednak od lat chyba przeszło stu od roku 1795 gdy Kraków dostał się Austryi nie było na ulicach ta kwielkiej radości i tak świetnego humoru!...

W niedzielę d. 3 listopada
o godzinie 10 rano w sali „Sokoła"
odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym

„SYTUACYA POLITYCZNA"

Referują posłowie socyalistyczni.

Krakowski Komitet P. P. S. D.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 31 października.

Z MIASTA. Kraków mimo deszczu przedstawia dzisiaj widok radosny. Z czapek żołnierzy oficerów znikły bączki cesarskie, a natomiast tysiącami pojawiły się orły polskie oraz kokardy czerwono-białe. Oficerom, którzy dziś rano jeszcze nosili bączki, dzisiaj zrana patrole uświadomiły dokonaną już zmianę w geografii Europy. Na linii A—B na głównej trafice orły austryackie zawieszono polskiemi orłami. Z odwachu pod wieżą ratuszową orła cesarskiego zdjęto; taksamo znikły orły austryackie z głównej poczty i z wielu innych budynków publicznych. Tylko nad bramą starostwa na Basztowej wciąż jeszcze „swobodnie buja dwugłowy ptak" z kutego żelaza, ładnie rzeźbiony, wyrazisty okaz drapieżnika, istne wcielenie wszelkich c. i k. rekwizycyi. Już wielki czas ten żarłoczny okaz zdjąć i przenieść do Muzeum narodowego, oczywista dla oddziału zabytków barbarzyństwa.

NOWY PORZĄDEK. Dziś przedpołudniem między 10 a 11 objęły władze wojskowe polskie koszary na ulicy Siemiradzkiego. Wszystkie formalności odbyły się gładko i szybko. Uwolniono z koszarów więzionych tam b. legionistów. — W tłumie entuzyazm, wszyscy żołnierze w tej chwili poddają się karnie polskiej komendzie. Koło godziny 12 przeciąga przez rynek oddział piechoty 57 pułku z bagnetami na broni, na czele orkiestra kolejarzy. Radosny tłum towarzyszy pochodowi, wydając ciągłe okrzyki. Kompania maszeruje ulicą Grodzką do komendy miasta. We wszystkich oknach tego budynku pełno żołnierzy i oficerów, którzy witają pochód jak by swych oswobodzicieli. Ktoś przemawia. Równocześnie słychać łomot i szarpanie ciężkiej blachy z austryackim orłem, wiszącej na pierwszem piętrze. Nareszcie blacha spada, wśród oklasków i radosnych okrzyków. Pochód zdąża w stronę komendy wojskowej. Porucznik wkracza do biur oddziału Grobó wojennych, wydaje rozkaz pracującym tu żołnierzom niemieckim, aby w 24 godziny opuścili miasto. Bagnety, hełmy, maski gazowe, wogóle całe uzbrojenie Niemcom skonfiskowano.

Równocześnie na rynku odbywa się objęcie warty. Tłum zalega cały plac. Ludzie płaczą ze wzruszenia i rzucają się sobie na szyje. Odwach zostaje udekorowany barwami narodowemi i kolorami miasta. Na żelaznych balaskach bukiety kwiatów. Sztandar z białym orłem na stojakach. Ktoś przemawia i jeszcze ktoś inny przemawia, ale tłum nie słucha, zapatrzony, jakby urzeczony tym widokiem: Na odwachu polskie orły, oficer w legionowej czapce — już niema Austryaków, nigdy nie wrócą...

Tymczasem, zaraz po objęciu **warty, odbywa** się w Żegludze odprawa. Półkolem stoją **oficerowie,** brygadyer Roja wydaje rozkazy...

Do magistratu maszeruje **oddział P. O. W.** pod komendą por. Zamorskiego. W **biurach P. K. L.** ruch niezmierny. Wartę trzymają polscy żołnierze.

Właśnie kończy się spisywanie protokołu zdania władz polskiej władzy przez austryacką komendę.

Na mieście entuzyazm nieopisany.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAK. RADY ROBOTNICZEJ dziś o 7 w Związku. Sprawy niezwykle ważne.

KRAKOWSKA KOMISYA OŚWIATOWA, wybrana przez Radę Rob., uchwaliła urządzać każdego **wtorku** dla członków Rady Rob. polityczne odczyty z dyskusyą.Pierwszy — we wtorek 5 list. o godz. 7 „o zjednoczonej Polsce", referent L. Wasilewski. Następne: Konstytuanta, bolszewizm, sprawa rolna.

Podkomisya dla młodocianych rozpoczęła prace. Organizuje się czytelnia pism w Związku. Uroczysty obchód z powodu proklamowania zjednoczonej Polski odbędzie się w Związku w niedzielę 10 list.

KOLEJARZE INSPEKTORATU KRAKOWSKIEGO SKIEGO utworzyli Komitet, który od poniedziałku jeszcze przed wydaniem rozporządzenia P. K. L. nie dopuszczani do wywozu środków spożywczych. Cały personal stacyi krakowskiej stanął po jego stronie, grożąc strajkiem na wypadek usiłowania wywozu. Skutkiem tego od poniedziałku wstrzymano setki wagonów ziemniaków kilka wagonów bydła, słoniny i innych artykułów.

Na stacyi w Trzebini naczelnik Peiper przeszkadza stale akcyi obronnej kolejarzy. Również starosta Chrzanowski do tej chwili nie poczynił żadnych kroków do wstrzymania masowego wywozu.

WĘGIEL DLA KRAKOWA. Towarzystwo „Żegluga Polska" zawiadamia interesowanych, że nadpłynęły znaczniejsze transporty węgla dla ludności Krakowa i że rozsprzedaż odbywa się codziennie w przystani na Groblach koło mostu Zwierzynieckiego.

WE WIERZBNIKU (Król. Pol.) — jak donoszą — z racyi proklamowania niepodl. zjednoczonej Polski odbył się wiec i pochód z udziałem kilkutysięcznej rzeszy robotniczej. W rezolucyach domagano się uwolnienia Kom. Piłsudskiego, zniesienia okupacyi. PPS. urządziła strejk manifestacyjny i wysłała delegacyę robotniczą domagającą się zniesienia okupacyi.

PARLAMENT AUSTRYACKI. Na konferencyi przewodniczących klubów uchwalono others następne posiedzenie Izby posłów dnia **12 listopada.**

Lammasch oświadczył, że nowe państwa naturalnie będą reprezentowane w rokowaniach pokojowych.

SĄDY DORAŹNE W KROACYI. Celem zapobieżenia dalszym wykroczeniom zielonych band na prowincyi Rada narodowa zarządziła proklamowanie prawa doraźnego w czterech komitatach.

FLOTA W POLI WYPOWIADA POSŁUSZEŃSTWA.

Organ socyalistyczny „Nepszava" donosi, iż oficerowie i żołnierze w Poli powzięli uchwałę, że obejmują okręty wojenne pod własną komendę i uznają tylko Radę narodową niemiecką, węgierską i południowo-słowiańską.

Przejmowanie pełnej władzy przez Polską Komisyę Likwidacyjną.

KONFERENCYA Z WOJSKOWOŚCIĄ.

Prezydyum P. K. L. przyjęło wczoraj delegata Naczelnej Komendy Armii i reprezentanta krakowskiej komendy wojskowej. Umówiono na czwartek na godz. 11-tą przed południem konferencyę z komendą wojskową i Prezydyum P. K. L. w sprawie wymaganego przez wojskowość pozwolenia na wywóz broni, amunicyi i środków żywności. W dalszym ciągu prezydyum przyjęło przedstawicieli kolei i poczty.

Na skutek wczorajszych rokowań usunięci zostają z Krakowa, komendant miasta generał Zaleski, oraz szef intendantury pułkownik Vessely.

ZARZĄDZENIA P. K. L. W SPRAWIE PRZESZKODZENIA WYWOZOWI.

P. Dr Wł. Studzińskiemu powierzono funkcye kontroli ruchu środków żywności na zachodnią Galicyę.

Prezydyum wydało polecenie władzom politycznym powiatowym w sprawie zajmowania przetrzymywanych, a poza granice Galicyi i Śląska przeznaczonych towarów.

Prezydyum poleciło telegraficznie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Lwowie i Stanisławowie, aby wszelkie artykuły żywnościowe i użytkowe nie były wysyłane poza granice Galicyi i Śląska. Bezwzględnie zakazany jest wywóz i przewóz wszelkiego rodzaju broni, amunicyi, uniformów, bielizny i wszelkich materyałów wojskowych. Transporty wojska z bronią i odpowiednimi środkami żywności na 48 godzin są dopuszczalne.

Celem przeszkodzenia wywozowi z Krakowa organa policyi krakowskiej i organa namiestnictwa obsadziły wszystkie drogi i mosty, wiodące z Krakowa.

POLICYA KRAKOWSKA PODDAJE SIĘ P. K. L.

Wczoraj po południu dyrektor policyi krakowskiej zawiadomił urzędników policyi, że z dniem dzisiejszym policya krakowska prowadzić będzie urzędowanie w zależności od PKL.

GODZINY PRZYJĘĆ P. K. L.

Prezydyum P. K. L. wyznaczyło godziny przyjęć pomiędzy godziną 11 a 1 w południe. — Dzisiaj godziny te przesunięto na 5—6 po poł.

Rządy polskie na Śląsku.

Cieszyn, 31 października.

Prezydyum śląskiej Rady Narodowej udało się onegdaj do starosty we Frysztacie na Śląsku i zakomunikowało mu o utworzeniu się Rady Narodowej i o objęciu przez nią władzy na Śląsku. Wczoraj o godz. 9 rano udało się prezydyum Rady Narodowej do starosty cieszyńskiego, p. Bobowskiego, następnie do komendanta placu pułk. Gärtnera, którym również oświadczyło, że Rada Narodowa na Śląsku jako organ rządu polskiego w Warszawie jest najwyższą władzą na Śląsku. Władze oświadczenie to przyjęły do wiadomości.

Nastrój na całym Śląsku jest nadzwyczaj radosny, po wsiach i miastach tworzą się straże obywatelskie, wszędzie panuje wzorowy porządek. Oficerowie i żołnierze załogi cieszyńskiej pojawili się na ulicach miasta z kokardami o barwach narodowych.

Na wieść o proklamowaniu rządów polskich na Śląsku zjechało się do Cieszyna około 60 naczelników gmin, by być świadkami tej radosnej i przełomowej chwili powrotu Śląska cieszyńskiego po 600-letniej rozłące do swojej Macierzy.

Urzędnicy krakowscy oddają się na usługi rządu polskiego.

Wczoraj odbyło się w „Sokole" tłumne zgromadzenie urzędników i nauczycieli.

Referat o oddaniu się urzędników rządowi w Warszawie wygłosił prof. **Rybarski**, proponując rezolucyę oświadczającą, że urzędnicy uważają się odtąd za urzędników państwa polskiego a na razie poddają się zarządzeniom komisyi likwidacyjnej. Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie. Zarówno prof. Rybarski jak i prof. Stroński, krakowscy menerzy stronnictwa narod.-demokr., niepotrzebnie obniżyli powagę zgromadzenia wycieczkami przeciwko socyalistom.

Wśród przemówień wyróżniło się oświadczenie imieniem nauczycielstwa ludowego prezesa **Nowaka**, który wskazał na martyrologię nauczyciela i dziecka polskiego w szkole austryacko-„polskiej" i zawiadomił o świeżym okólniku c. k. kraj. Rady szkolnej w sprawie **intensywnego** nauczania języka niemieckiego w szkole ludowej. Zakończył żądaniem **zniesienia kraj. Rady szkolnej.**

Sędzia **Münich** żądał słusznie, żeby naczelnicy władz złożyli natychmiast ślubowanie rządowi polskiemu.

Sądzimy jednak, że **niektórych naczelników władz musi się usunąć** (vide niedawne aresztowania młodzieży gimnazyalnej). Wśród zgromadzenia padały nazwiska pomagających wywozić żywność: **Gertler, Krug...** Charakterystyczne, że zupełnie nie zjawili się na zgromadzeniu naczelnicy władz. Czyżby jeszcze się bali?! — Wczoraj jeszcze jeden z prezydentów latał po biurach z okólnikiem ministeryalnym. Sprawę komisyi likwidacyjnej przedstawił pos. **Skarbek**, który wskazał na ustępliwe stanowisko władz, zapomniał jednak stwierdzić, że najenergiczniej przeciwko wywozowi wystąpili kolejarze najniższych rang.

Uchwalono też rezolucyę za równouprawnieniem kobiety w Polsce po przemówieniu p. **Abancourt.**

* * *

Wiec zajął stanowisko teoryczne i ogólne. Nasuwają się jednak kwestye praktyczne np. czy sądy mają przesyłać zażalenia nieważności i rewizye do Wiednia? Oczywiście nie, ale w takim razie należałoby przy najwyższym sądzie w **Warszawie** stworzyć natychmiast senat dla spraw śląsko-galicyjskich. Dalej należałoby natychmiast usunąć z ustawy karnej „zbrodnie" obrazy majestatu, członków domu cesarskiego itd.. Należałoby wreszcie umorzyć sprawy powyższe jak również sprawy karne o **ukrywanie dezerterów**, gwałt publiczny itd. Sędziowie przy wydawaniu wyroków opuszczają słowa: W imieniu jego cesarskiej mości! Rząd polski powinien objąć sądownictwo jak najprędzej, gdyż jest to rzeczą najłatwiejszą.

Niepodległa republika czeska

Czesko-słowackie Biuro korespondencyjne ogłasza odezwę do narodu czeskiego, aby dziś bezwarunkowo wszędzie podjęto pracę.

Niemieccy posłowie z Czech ukonstytuowali się w Radę narodową. Siedzibą prowizorycznego rządu niemieckiej części Czech jest Liberzec. Namiestnikiem kraju został wybrany pos. Pacher, **zastępcą namiestnika socyalista Seliger.** Postanowiono rozpocząć rokowania z Radą narodową czeską o rozgraniczenie obszarów.

Demonstracye niemieckie w Wiedniu.

Rzeczpospolita. — Robotnicy a burżuazya; starcia. — Ellenbogen oburzony. — Czarno-żółte chorągwie przed Izbą spuszczone...

Dzień wczorajszy w Wiedniu przeszedł pod znakiem demonstracyj i najróżnorodniejszych pogłosek.

Wczoraj odbyło się mianowicie o 2 po południu pierwsze merytoryczne posiedzenie niemiecko-austryackiego zgromadzenia narodowego, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się nowego państwa. Tak radykali niemieccy, jak socyaliści, rozwinęli ogromną agitacyę, która tym razem dziwnym zbiegiem okoliczności idzie po wspólnej linii, bo także radykali niemieccy, rozgoryczeni zerwaniem sojuszu z Niemcami, agitują za przyłączeniem się nowego państwa do Rzeszy niemieckiej i za ogłoszeniem rzeczypospolitej.

Demonstracye rozpoczęły się już przed południem. Do akademików przyłączyło się wiele publiczności, między innemi także **oficerów.** Na rampie parlamentu przemawiali do demonstrantów posłowie, wśród nich także prezydent Izby Gross, wobec którego wyrażono życzenie, aby nakazał **zwinąć powiewające przed parlamentem sztandary czarno żółte.**

Życzeniu temu dr Gross natychmiast uczynił zadość.

Między demonstrantami było wielu oficerów, którzy w miejsce rozet na czapkach mieli kokardy czarno-czerwono-żółte.

Około wpół do 3-ej zaczęli nadciągać robotnicy. Socyaliści przybyli z czerwonymi sztandarami; na jednym z nich widniał napis: „Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje Fryderyk Adler!"

Tłum wzrastał w sposób zastraszający i **groziły już nawet starcia między narodowymi Niemcami a socyalistami,** bo narodowcy protestowali żywo przeciw okrzy-

---

MARYUSZ ZARUSKI.

Na morzach dalekich.

Matsuri.

Czystemi uliczkami Nangazaki szybko wiózł mię r i k s z a do podnóża góry. Nagie, bronzowe łydki jego od $^{1}/_{2}$ g. migały mi przed oczyma w tem samem miarowem tempie, nie zdradzając tendencyi do wypoczynku lub zmniejszenia biegu. Po drodze mijaliśmy schludne parterowe domki, tonące w zieleni, grupy rikszów, siedzących w kuczki pod ścianami z długiemi fajeczkami w zębach, k u l i, niosących na olbrzymich bambusach jakieś pełuzgijskie ciężary, tłumy Japończyków z papierowymi parasolami, Japonki na wysokich sandałkach, usuwające się z drogi z im tylko właściwą dystynkcyą i uprzejmością, sklepy, tonące w cieniu olbrzymich, czarnych szyldów ze złotymi napisami, które, będąc zawieszone nad ulicami, przesłaniały je w niektórych miejscach zupełnie; cały ten świat wschodzącego słońca tak inny, tak niepodobny do europejskiego a tak zarazem nęcący przybysza urokiem co chwila otwierających się niespodzianek. Nic tutaj, z wyjątkiem parostatków, stojących na dalekim rejdzie, nie przypomina stosunków starego świata. Nawet rzadko spotykane konie noszą na kopytach zamiast podków słomiane papucie — być może dla zabezpieczenia się od kataru.

Wreszcie riksza stanął.

— Ile?

— 20 centów (amerykańskich), za dobrych parę kilometrów z dodatkiem: ho—ho! Pomyślałem sobie, ileby też u nas zażądał Wojtek od cudzoziemca?

Wśród wyrazów wdzięczności i uprzejmości ze strony rikszy (dałem mu tyle, ile sam zażądał, tj. 20 cnt), który trzymając się za brzuch obiema rękami, kłaniał się nieustannie, wydając co chwila dźwięk jakiś, jakby mu się na wymioty zbierało:

— Hh!... hh!... hh!.. — wysiadłem z misternego pojazdu i olbrzymimi schodami udałem się w górę ku świątyni.

W połowie drogi, na obszernej terasie zatrzymałem się, bo właśnie z przeciwnej strony zbliżał się ku mnie ogromny, gwarny i barwny pochód jakichś malutkich istot.

Były to dzieci, powracające z m a t s u r i, dorocznego święta oczyszczenia świątyń.

Usunąłem się na bok pomiędzy dwa bronzowe potwory, z których jeden wyobrażał lwa z otwartą paszczą, a drugi konia.

Pochód się zbliżył tymczasem.

Na czele szły malutkie pędraki, dalej starsze nieco, najstarsze nie miały, zdaje się, więcej nad lat dwanaście.

Chłopcy i dziewczęta szli razem, kierowani przez swych nauczycieli, i śpiewali pieśń jakąś. Wszystko ubrane odświętnie, co zresztą niewiele zmieniało ich wygląd codzienny, czyściutkie, uczesane, umyte. Szli swobodnie, rozmawiając chwilami i śmiejąc się i nie krępując się obecnością nauczycieli. Mimo to porządek był doskonały. Znać było, że to, co czynią, czynią z własnej ochoty i rozumienia, nie zaś ze strachem przed spojrzeniem pedagoga. Nauczyciele zresztą nie zdawali się zwracać na nie żadnej uwagi.

Ubrane były w przepiękne kimona o fantastycznych deseniach, wyobrażających kwiaty, ptaki, motyle lub inne artystyczne ornamentacye. Olbrzymie kokardy pasów jedwabnych uwiązane z tyłu sięgały im nieraz do ramion, co nadawało całemu tłumowi pozór stada motyli. Idąc czyniły setkami nóżek swoich, obutych w drewniane na poprzecznych deseczkach sandałki, hałas nieopisany. Rumiane buzie tryskały szczęściem i zadowoleniem.

(Dokończenie nastąpi).

Riksza = człowiek ciągnący wózek osobowy, dorożka, ciągniona przez człowieka.

Kuli = tragarz.

Rejd = miejsce dla okrętów poza portem właściwym. (Przyp. aut.)

kom socyalistów na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi.

Najwięcej przemawiało posłów socyalistycznych, prawie każdy z nich kończył mowę okrzykiem: **Niech żyje rzeczpospolita!** co wśród demonstrantów wywołało szalony entuzyazm.

Policya zjawiła się w bardzo znacznej liczbie, lecz ustąpiła miejsca straży obywatelskiej.

Uchwały Niemców austryackich.

Niemieckie zgromadzenie narodowe odbyło wczoraj drugie posiedzenie.

Soc. poseł Ellenbogen nazywa odłączenie się od państwa niemieckiego haniebnem wiarołomstwem(!) Niemieccy socyalni demokraci uważają za jedyne zabezpieczenie narodu niemieckiego przeciw podeptaniu jego interesów ukonstytuowanie się państwa niemieckiego w Austryi, jako republiki.

Soc. poseł Renner referował projekt konstytucyi.

Pos. Freissler zawiadomił o ukonstytuowaniu się **Moraw północnych i północnego Śląska, jako samoodzielnych niemieckich prowincyj** pod nazwą Kraju Sudeckiego.

W ciągu dyskusyi nad sprawą żywnościową dyrektor żywnościowy tow. Eldersch wskazał na zamknięcie dowozu z Czech, Galicyi i Węgier i oznaczył jako najważniejsze zadanie porozumieć się z Radą narodową czesko-słowacką i rządem polskim, by umożliwić dowóz środków żywności, zwłaszcza ziemniaków. Podał do wiadomości, że mąką z Niemiec nadejdzie, tak, że bezpośrednio nie grozi katastrofa.

Zgon cenzury.

Przepadła. Z pierwszym blaskiem wolności, który rozświetlił ponure dziedziny niewoli, zczezła i ta mara, dusząca złowrogim cieniem wszelką wolną myśl, dławiąca wszelki głos prawdy... Z pierwszym uderzeniem, które rozwaliło kraty więzienia ludów, legła i ta fatalna zła potęga, chcąca ludom narzucać treść myślenia, pokierować je na tory i ku celom, które ona wskaże.

Cenzura.

Dusiliśmy się w jej pętach my i całe społeczeństwo przez lat przeszło cztery. Dusliśmy się, nienawidząc tej ciemnej siły, ubezwładniającej nas w wypowiadaniu, w głoszeniu tego, co się czuje, czego się chce.

Byliśmy wobec niej bezbronni, zmuszeni dostosowywać się do jej bezwzględnych rozkazów, jej najsprzeczniejszych rozporządzeń, jej skinień pod grozą zupełnego oniemienia nas, odebrania wszelkiego wpływu na opinię publiczną — zawieszenia czy zamknięcia pisma.

A ona panoszyła się coraz złośliwiej, coraz potworniej...

Najdrobniejsza infomacya przechodziła przez jej sankcyę, najbezmyślniejsze wiadomości, w których wiarygodność nikt nie wierzył, otrzymywały jej pełne uznanie.

Była nieuchwytna. Żadne próby nie mogły dotrzeć do źródła jej zasadniczej władzy. Zażalenia, protesty, zwracane do jednych czynników, które wydawały się za orgie cenzury odpowiedzialne, uderzały w próżnię, bo w danym miejscu tłumaczono się, że sprawy te pod inny resort kierować należy... Ostatecznie nieznano najwyższej instancyi: nie wiedziano, czy nią jest ministerstwo spraw zagranicznych czy wewnętrznych, czy dziwotwór, zwany urzędem nadzoru wojennego — a samowola podrzędnych organów — policyi i władz wojskowych — trwała.

Była wszechpotężna. Wytworzyła sobie nieograniczone prawo kontroli nie tylko nad głosami opinii publicznej, ale nad enuncyacyami najwyższych czynników: zdarzały się fakta konfiskowania pewnych komunikatów sztabu generalnego pamiętna jest konfiskata telegramu cesarskiego do Polaków.

Była bezmyślna. Wskazówki postępowania, podawane z góry, były tak sprzeczne i różnolite, że od mniejszej lub większej inteligencyi danego cenzora zależało, co uważa za niebezpieczne dla całości państwa. Zwykle nie będąc pewny co do dopuszczalności pewnej informacyi, cenzor w zbytku gorliwości konfiskował artykuł, który mu się wydał podejrzany.

Zdarzały się skutkiem tego fakta, że w piśmie, wychodzącym wieczorem, skonfiskowano wiadomość, którą inny cenzor, urzędujący w nocy, przepuszczał w piśmie porannym. Wyrywano z treści poszczególne zdania, co komiczniejsze, poszczególne słowa, jako groźne dla bezpieczeństwa ogólnego.

Była wreszcie szkodliwa nawet dla państwa. Tłumione przez nią wiadomości o porażkach, o stratach na froncie, o faktycznym stanie rzeczy wewnątrz, rozchodziły się drogą ustną wśród milionów ludności, wyolbrzymiałe, przedstawiające rzeczywistość w groźniejszym jeszcze świetle. Przestano wierzyć drukowanemu słowu, urzędowym wyjaśnieniom, bo wiedziano, że przecedzone są one przez cenzurę lub ad hoc spreparowane. Żyło się informacyami, przeniesionemi z zewnątrz, z zagranicy. Cenzura zabiła wszelką ufność ludności do rządu.

My, jako organ niezależny i opozycyjny, odczuwaliśmy najsilniej jej ciążenie na sobie. — Utrudniano nam obywatelską działalność publicystyczną szykanami, groźbami zawieszenia, złośliwym zniekształcaniem artykułów, gdy inaczej nie można było. Prasa burżuazyjna była zawsze stosunkowo uprzywilejowana wobec nas: jej niejednokrotnie wolno było podać to, co u nas konfiskowano. Pisma naszego zamknąć nie śmiano jedynie ze względu na potężną organizacyę naszej partyi, przed którą odczuwano respekt, jedynie z obawy przed następstwami, jakieby za sobą pociągnęło zamknięcie socyalistycznego organu.

Teraz możemy dopiero oddychać, mówić od siebie. Teraz dopiero ruch robotniczy, który dla pełnego rozwoju potrzebuje wolnego słowa, wolnej areny publicystycznej, będzie mógł oddziaływać swym żywiołowym wpływem na jak najszersze masy. Zerwane kagańce, pękły łańcuchy.

Przepadła. Z całą Austryą, z wszystkiemi jej dziwolągami. Do trumny, w której składa się trupa Austryi, należy także między innymi jej rekwizytami złożyć i czerwony ołówek cenzora.

Trzy polskie armie, czyli „trzy po trzy" „Czasu".

Z wstępnym artykułem wystąpił „Czas" na temat stosunków wojskowych w Królestwie, dowodząc jakoby w Królestwie tworzono trzy armie polskie i opowiadając się za jedyną polską armią legalną, którąby tworzyła się pod kierownictwem rządu.

Tymczasem — pisze — „od paru dni organa lewicy n. p. „Naprzód" rozpoczęły kampanię przeciwko tworzeniu regularnej armii polskiej pod auspicyami rządu — **pod pozorem, że o tem** rozstrzygać może tylko sejm polski, który jak wiadomo na razie nie istnieje, a którego uchwała, **gdyby istniał, musiałaby za armią wypaść".**

Tak pisze organ „parlamentaryzty" p. Jaworskiego, przedstawiając, jako rodzaj złośliwego kaprysu (!) „Naprzodu" zasadę wszelkiego parlamentaryzmu, że tylko przedstawicielstwo narodowe ma prawo uchwalać rekruta, a wszelkie wkraczanie w ten zakres jakiegokolwiek czynnika innego jest z jego strony przekroczeniem kompetencyi.

Zatem trudno nazwać takie poczynanie legalnem.

Śmiesznym zaś jest argument, że, gdyby sejm istniał, uchwaliłby to samo. W ten sposób możnaby, idąc po domniemanej linii uchwał sejmowych — wogóle nigdy przedstawicielstwa ludowego nie zwoływać, a wiecznie poprzestawać na „wyręczaniu" go i odgadywaniu jego zamiarów.

Żadne sofizmaty tu nie pomogą!

Sejm, zapewne, uchwaliłby rekrutacyę, ale sejmu niema, a zatem trzeba **sejm jaknajprędzej** zwołać, a **nie przywłaszczać sobie jego kompetencyi!**

Polska dziś naseryo staje się państwem i dzisiaj przemija czas wszelkiego robienia, byle coś było, bez ceremonii i oglądania się, jak i czy legalnie się robi?

„Czas" zaś, stojący na stanowisku, że w Polsce, jak rząd chce, demaskuje się, jako organ pomiatający parlamentaryzmem w chwili, gdy pod obuchem świata nawet Prusy muszą się na tym punkcie cywilizować!

Szerzy pojęcia o dozwolonem partactwie — wszelkiem, o ile ono nosi stempel jakiejś władzy! I to nazywa... legalizmem!

My zaś wyraziliśmy wątpliwości, czy Regencya może powoływać rekruta.

A teraz posłuchajmy, co pisze o „drugiej armii".

„Równocześnie grupy i ludzie, pozostający pod wpływem lewicy, starają się skupić i zszeregować niezależnie od rządu polskiego resztki tych szeregów wojskowych, które wskutek rozbicia brygady Piłsudskiego rozprószyły się po świecie i dla sprawy tworzenia wojska polskiego zostały w lipcu ubiegłego roku stracone. Gazety doniosły w ostatnich dniach o tego rodzaju akcyi pułk. Roji i Norwida-Neugebauera, opartej rzekomo na autorytecie tegosamego Piłsudskiego, który w gabinecie warszawskim ma objąć tekę ministra wojny, a więc powinienby raczej — jakby się zdawało — popierać swojem nazwiskiem tworzenie armii pod auspicyami całego gabinetu. — P. O. W. i samodzielna, od rządu polskiego niezależna armia Roji i Norwida mają wedle istniejących wiadomości utworzyć organizacyę wojskową wspólną opartą o stanowisko socyalistyczne, a raczej o jego prawe skrzydło, zwane frakcyą rewolucyjną.

Polem działania tej „armii" ma zaś być zarówno Królestwo jak i Galicya z chwilą opuszczenia jej przez oddziały wojskowe austryackie."

Przedewszystkiem usiłuje tedy „Czas" tę „drugą armię" przedstawić, jako „armię" socyalistyczną.

Nic go to nie żenuje, że tę rzekomo socyalistyczną armię tworzą — jak podkreśla — brygadyer Roja, który o ile chodzi o jego koneksye polityczne, jest bliskim obozu ludowców; a obok niego podpułk. Norwid, który wszedł do Strzelców jako „drużyniak", czyli wywodzi się z organizacyi, nie mającej z socyalizmem łączności.

Tyle dla zdemaskowania jednego kłamstwa „Czasu".

A drugie? Polega ono na tem, że żadnej drugiej armii się nie tworzy, jeno ze strony byłych dowódców organizuje się akcyę ewidencyjną i przygotowawczą, ażeby z chwilą zaistnienia warunków dla armii polskiej — módz zaraz ją zasilić wypróbowanemi siłami. **Żołnierze ci nie** chcieli i nie mogli mieć nic wspólnego z „Wehrmachtem", która to formacya mogła wystarczać **wtedy i tym, którzy uważali, że Polska ma być wasalem Niemiec.**

O trzeciej armii sam „Czas" **nic nie wie, tylko** pisze o jakichś „ukrytych **osobistościach",** które chcą tworzyć armię, niewiadomo od kogo zależną.

Trzeba sejmu!

Jak najrychlej go zwołać należy, ażeby nastały stosunki trwałe, nie wieczne prowizorya!

A fakt, że do tego sejmu nie przygotowano, jak się okazuje niczego, dowodzi, **jakiej potworności dopuściły się czynniki, które miały powierzone to zadanie,** nie spełniając go zupełnie. **Choć mijały miesiące.**

A ta potworność **spada na głowę drugich „Czasowi" „aktywistów",** którzy dotąd wszędzie rej wiedli.

Z historyi działalności krakowskich sądów wojskowych.

„Arbeiter-Zeitung" z dnia 27 b. m. donosi, że pod kierownictwem kapitana **Zagórskiego Sąd** polowy w Synowódzku niżnym wyrokiem z **dnia 18 października 1914 zasądził wójta i 10 radnych za zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa z § 327 us. k. na karę śmierci przez powieszenie** którą dnia następnego wykonano.

Minister obrony krajowej w odpowiedzi na interpelacyę posłów oświadczył, **że Najwyższy** sąd wojskowy **uwolnił wszystkich powieszonych od oskarżenia jako zupełnie niewinnych.**

Powody wyroku zostały przez p. Zagórskiego zmyślone.

Ten sam p. Zagórski wydał także szereg innych wyroków na ludzi niewinnych.

P. Zagórski zamiast siedzieć w więzieniu jako krwiożerczy zbrodniarz siedział dotąd obok p. Lamezana (jako jego krewny) w Namiestnictwie galicyjskiem przy aprowizacyi...

Nie możemy pominąć orgii jakie w latach 1914—1917 rozgrywały się w krakowskim sądzie polowym.

Ówczesny komendant wojskowy (w Morawskiej Ostrawie) sławetny generał Matuszka, podpisywał na prawo i lewo wyroki śmierci, przedkładane mu przez prześcigających się w służalczości audytorów sięgających po ordery.

Potępienia godnym jest fakt, że wśród wyroków, w których posiadaniu jesteśmy, większość została wydaną przez rezerwowych audytorów, adwokatów (nawet krakowskiego).

Prześcignął wszystkich a może nawet Zagórskiego, adwokat ze wschodniej Galicyi niejaki Dr Blumenblatt. Wedle rozkazu każdy „Standrecht" oddawano temu potworowi w ludzkiej skórze, a u niego każdy wyrok opiewał **śmierć** „przez powieszenie", które zamieniano w drodze łaski przez p. Matuszkę czy Brandnera „na śmierć przez rozstrzelanie". Żołnierz W. odznaczony, który był 3 razy w polu, zdezerterował oddano go więc oprawcy, Dr Blumenblattowi, a ten nie tylko, że postarał się o wyrok śmierci, lecz nadto żołnierza tego zawiózł w asystencyi innych oficerów do Nowego Sącza i tam na podwórzu kasarni w oczach całego 13 pp. po przemowie tegoż p. Dr. Blumenblatta żołnierza rozstrzelano.

Drugiego żołnierza również za dezercyę z „Hinterlandu" zawiózł p. Dr Bulmenblatt do Bochni i aczkolwiek żołnierz ten był umysłowo chory, kazał go rozstrzelać.

Dziesiątki wyroków śmierci tego zbrodniarza godnego kapitana — mordercy Zagórskiego moglibyśmy przytoczyć.

Wkońcu jednak powinęła się nóżka temu mordercy. Przyaresztowano jakąś panią baronową za szpiegostwo. Pani ta wpadła w oko p. Blumenthalowi i aczkolwiek śledztwo prowadził inny audytor, zaczął sam przesłuchiwać panią baronową, posyłać listy miłosne do aresztu, które przychwytano, tak, że morderca-audytor za karę został przeniesiony to Mostaru.

W międzyczasie otrzymał czwarte odznaczenie!

W Morawskiej Ostrawie sąd krakowski wojskowy używał na Czechach. Codziennie prawie odbywał się „Standrecht" a pan przewodniczący Oberst Nauman za to, że stale „dobrze" przewodniczył sądowi zdala od frontu, za pensyę „z dodatkami wojennymi" otrzymał rangę „generał-majora".

Każdego pijanego, który w szynku przy wódce powiedział złe słowo przeciw „Rakusku" (Austryi) rozstrzeliwano.

Deklaracya P. P. S. w Warszawie.

Zgromadzenie stronnictw dnia 19 października.

Na zaproszenie tow. I. Daszyńskiego, podczas jego pobytu ostatniego w Warszawie, udali się przedstawiciele C. K. R. Polskiej Partyi Socyalistycznej na zgromadzenie stronnictw, zwołane w sali Tow. hygienicznego przez posłów galicyjskich. Rola towarzyszy z P. P. S. była ściśle informacyjną. Mieli oni za zadanie wysłuchać deklaracyi stronnictw obecnych i złożyć oświadczenie własne. Oświadczenie to brzmi, jak następuje:

„Polska Partya Socyalistyczna prowadziła przez 25 lat walkę o niepodległość kraju. Walkę tę będziemy prowadzili nadal, dążąc nieustannie do zdobycia niepodległej i zjednoczonej Republiki ludowej.

Polska Partya Socyalistyczna uważa za niezbędne organizować wyzwoleńcze wysiłki mas ludowych pod sztandarem socyalistycznym. **Okres, w który wstępujemy, będzie okresem radykalnej i gruntownej przebudowy społeczeństw na podstawach socyalistycznych. Chwila wymaga jasnych, określonych programów społecznych, próby tworzenia konsolidacyi są sztuczne i skazane zgóry na niepowodzenie, nie liczą się bowiem z rzeczywistymi stosunkami życiowymi, a są obłudne i szkodliwe, o ile zmierzają do uzależnienia klas pracujących od klas posiadających.**

Ze względów powyższych Polska Partya Socyalistyczna zachowa **całkowitą samodzielność** swojej polityki i **nie weźmie udziału ani w Radzie Narodowej, ani w Zgromadzeniu Narodowym,** projektowanych przez pewne stronnictwa. **Stosunek swój do mającego powstać rządu P. P. S** uzależnia od jego składu partyjnego osobistego i od charakteru jego działalności. Ewentualne próby odraczania Konstytuanty lub tworzenia Sejmu dwuizbowego, wprowadzenia niedemokratycznego prawa wyborczego, uzależnianie się od mocarstw obcych którejkolwiek grupy walczącej, pobór przymusowy do wojska **przed Konstytuantą**, wszelkie reakcyjne lub niedemokratyczne projekty lub czyny przyszłego rządu — **P. P. S. zwalczać będzie wszelkimi rozporządzalnymi środkami.**

Polska Partya Socyalistyczna wita z radością **zbliżanie się warunków, które ułatwiają wspólną walkę klasy robotniczej i ludu wiejskiego wszystkich trzech zaborów**, walkę, związaną ściśle z powodzeniem i rozwojem ruchu rewolucyjnego w innych krajach.

P. P. S. uważa **za najpilniejszą potrzebę kraju** zwołanie Konstytuanty na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, **Konstytuanta po winna reprezentować wszystkie zabory**, punktem wyjścia dla zorganizowania przedstawicielstwa trójzaborowego **musi być Konstytuanta tych dzielnic Polski**, które w czasie najbliższym zdołają przeprowadzić wybory i skupić się dokoła Warszawy".

Tyle deklaracya.

Poseł I. Daszyński odbył także naradę z Centralnym Komitetem Robotniczym P. P. S.

Z teatru Powszechnego.

„Hrabia Luksemburg„ operetka F. Lehara.

Operetka powyższa, nie dorównując pod względem melodyjności „Wesołej wdówce" tegoż autora ani tak popularnej „Księżniczce czardasza", odróżnia się dodatnio od rozmaitych tandetnych sztuczydeł tem, że zachowuje pewną jednolitość muzycznego stylu, pewien zrównoważony, szlachetniejszy ton, wolny od kabaretowych ekstrawagancyi. We wczorajszem przedstawieniu dawał się wyczuwać pewien brak wykończonego przygotowania, co zwłaszcza zaznaczało się w akcie I, gdzie partye chóralne łącznie z inscenizacyą masek robiły chaotyczne wrażenie. — Natomiast przepiękny duet na początku aktu II, oddany z całą gracyą sceniczną i pełnymi wartościami wokalnymi, należał do najlepszych części przedstawienia.

W partyi Angeli występująca p. Korabianka przy wszystkich zewnętrznych warunkach posiada jeszcze niejaką niepewność ruchów; pragnęłoby się w jej miłym, czystym głosie wyczuć pewną szerszą skalę dźwięków i wyższe napięcie. P. Harasimowiczówna, niezbyt wczoraj dysponowana wokalnie, była jak zwykle pełna wdzięcznej naturalności w swoim typie. Przepyszną kreacyą był książę Wasyl p. Lelewicza, którego niezrównana pod względem plastyki mimika i gestykulacya odnosi stale sukces, a wczoraj znajdowała odpowiednik tylko w grze p. Zimajerowej. — P. Mueller w partyach śpiewnych i p. Minowicz w grze scenicznej utrzymywali ze zrozumieniem charakter operetki, mile zostawiającej wrażenie. Osobna wzmianka należy się p. Koszutskiemu za odtańczonego z baletową werwą „kozaka".

(a. cw.).

ARTUR ĆWIKOWSKI.

NA MOGIŁACH.

I.

Nie nieście smutków na te uroczyska
Między błękitne umarłych ogrody:
Czy nie widzicie ognia, co z nich tryska,
Ażeby spłynąć w żywota prąd młody?

Czy nie słyszycie mocy, co się zrywa
Z snu śmierci — ale nie z hańby łańcucha?
Czy nie czujecie, że w nich jest prawdziwa
Lepsza i mędrsza część waszego ducha?

O bracia moi! Kłócący się z sobą
Nad tą i ową swoich celów miedzą —
Podajcie ucho i serca tym grobom,
A jak żyć trzeba — one wam powiedzą!

II.

Brzozy, czerwoną ozdobą świecące,
Stoją jak duchy cichej, czystej chwały...
Nad cmentarzami marzenia miesiące
Rozwodzą senne śmierci uśmiech biały;

Wiatr z szafirowych przyszedł pól i zwolna
Idzie, wśród liści resztek woni szuka...
O, życia wiedza taka jest mozolna!
O, jakże prosta jest śmierci nauka!

Tu siąść, wydyszeć tę trwogę, co ziębi
I zbyć się jadu zwątpienia, co pali;
Tu siąść i słuchać głosów jakiejś głębi,
Uczących życia tych, co z grobu wstali!

III.

Bośmy na słońce wywalili bramy,
Ale — o męko przełomowej chwili! —
Dziesiątka wodzów dla siebie szukamy,
By przez labirynt dróg nas prowadzili;

Okrzyknęliśmy dziesiątki sztandarów
I dziesięć haseł — a ta ziemia czeka
Krwi naszej pracy i miłości czarów
I zjednoczonych sił Ducha-Człowieka;

Zaledwie w łunie, co wstała z za morza
Swe wieczne prawa ukazalim światu —
A już się w głębi rysuje cień noża,
Którym przegrażać poczyna — brat bratu!

IV.

„Wśród was błądzimy z pośmiertną swobodą,
„Najczystszych tęsknot do was mówiąc echem;
„Naszą pijecie krew z ojczystą wodą,
„Naszą wdychacie jaźń z każdym oddechem.

„Wśród was jesteśmy my, nierozdzielni
„W tym kole życia, które nas jednoczy,
„Kiedy do niebios wznosi się płomieni
„I znowu w śmierci pogrąża omroczy;

„Wśród was jesteśmy, aby stać na straży
„Tych ogni, zanim prąd czarny je zgasi..
„Bo jeśli żywi odbiegną ołtarzy,
„To musim strzedz ich my — umarli wasi!"

V.

Jak ty dostojna, o Polsko, w mogiłach,
Gdzie trwa twe piękno i twa wielkość dyszy,
Przechowująca w niewidzialnych siłach
Moc, która w grobów płomieniała ciszy;

Jaka ty czysta przed obliczem Boga
Pośród szumiących męką twą ogrojców!
Jaka ty święta! jak nad wszystko droga,
Ziemio umarłych mych dziadów i ojców!

Dziś, gdy wiatr złoty noc śmierci rozmiata,
My drżymy, lęku pojeni trucizną,
W jakiej postaci przed ludami świata
Ty się ukażesz, Ojczyzno, Ojczyzno!

VI

„Przez nas żyjecie. W naszym testamencie
„Przekazaliśmy wam hasła wyzwoleń
„I nasze będzie ciążyło zaklęcie
„Ponad głowami wschodzących pokoleń

„I nasza miłość opada jak brzemię
„Na otchłań waszych serc nakazem trudu,
„Miłość, co winna umaić tę ziemię
„Słoneczną pracą szczęśliwego Ludu;

„Miłość, co wszystkich wiar się odprzysięga,
„Gdy tylko jedna jest czynu konieczność —
„Budować pyszłość tę, której potęga
„Ludowi drogę otworzy na wieczność.

VII.

„Z męką tęsknoty kładlim w grobach kości
„Przez ciemność długich lat. W grobach my drżeli,
„Czekając, rychło zgwałconej ludzkości
„Gniew wichrem wstanie, piorunem wystrzeli.

„Nad rumowiskiem potępionych wieków
„Zagasły widma upiorów olbrzymie —
„Bracia! oddarci od krzyżowych ćwieków,
„W czyje zechcecie gromadzić się imię?

„Oto złączenim przez mogiły świeże,
„Prąd naszych pragnień przez krew waszą płynie:
„Niechże zawarte z zmarłymi przymierze
„Umocni tę Ojczyznę. A nie zginie".

VIII.

Umarłych głosy — jakże mocne głosy!...
Módlmy się... w ciszy tych lecących liści...
Gdy pełne duchów słuchają niebiosy,
A sen z gwiazd zeszedł i wśród nas się iści...

Przed koronami ich męki wiekowej,
Przed czarem, co się wśród tych grobów słania..
Niech nam bolesne, umęczone głowy
Opłynie cicha tęcza zmartwychwstania!

Ach, dziś, dziś jeszcze... póki cień, co stoi
Nad naszą zorzą, majaczy daleki...
Matko Ojczyzno! myśmy wszyscy twoi —
Bądźże zbawiona teraz — i na wieki!

Kącik humorystyczny.

PRZYSŁOWIA WILSONOWSKIE.

Nim prosisz siadać — wiedz z kim masz gadać.
Na zalecanki — dobre są tanki.
Gadaj sobie swoje — oddaj, co nie twoje
Bez opróżnienia — nic z zawieszenia.

John Ly.

EPIGRAMY NA CZASIE.

Zgłupiał do reszty gdy Polska powstała
Nie **minimalna**, jak on chciał, lecz **cała**.
I tem dziś chyba błąd swój okupi,
Że sam otwarcie wyznał: „byłem głupi!...

NA KONSERWĘ KRAKOWSKĄ.

Chociaż stęchła i pleśnią przypruszona rdzawą,
Dla Wiednia byłaś wcale smakowitą strawą.
Chcesz się **„także"** do polskiej spiżarni dopukać,
Musisz dać się przewietrzyć i dobrze przepłukać

„Szczutek".

Z miasta i z kraju.

MOWA POSŁA DASZYŃSKIEGO, wygłoszona w parlamencie austryackim 3 października b. r., wyszła z druku. Przekład dosłowny według protokołu stenogr. Mowa ta była tylko w drobnych wyjątkach podaną w dziennikach według c. k. Biura korespondencyjnego.

Cena 2 K. Do nabycia w Administracyi

WOBEC BRAKU CZEKÓW, których nie dostarczyła c. k. Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu, mimo przesłanego zamówienia przed 2 miesiącami, prosimy nadsyłać prenumeratę 6 K miesięcznie za **listopad przekazami pieniężnymi.**

Administracya „Naprzodu".

ZAWIADOMIENIE PARTYJNE. Dnia 1 1/2 listopada 1918 r. o godz. 10 rano odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5, II. Posiedzenie Zarządu P. P. S. D. Wszystkich członków Zarządu upraszamy o niezawodne punktualne przybycie, ze względu na doniosłość spraw będących na porządku dziennym.

Za Komitet Wykonawczy:
Klemensiewicz Englisch.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY, Długa 9, przypomina tym wszystkim, którzy pragną korzystać ze stałego poboru mleka aby zgłosili swoje zapotrzebowanie najdalej do 4 listopada b. r.

Równocześnie zawiadamia się, iż od dnia 1 listopada sklep konsumu otwarty będzie przez cały dzień t. j. od 9 do 12 i od 4 do 7 wieczorem. W tym samym czasie przyjmuje się zgłoszenia na obuwie.

WYWOŻĄ SAMOCHODAMI. Dzielni nasi kolejarze utrudnili wywóz środków żywności i innych artykułów, jakie wojskowość z magazynów przy ul. Rakowickiej wywieźć chciała. Użyto jednak do przeprowadzenia owych planów parku automobilowego, który, pod osłoną wojska i karabinów maszynowych, spełnia swą funkcyę. Praca trwała wczoraj od rana.

PRZEDŁUŻENIE OCHRONY LOKATORÓW. Rozp. min. z d. 26. października przedłużono ochronę lokatorów, wszystkie stare przepisy doznały korzystnej zmiany. Do sprawy tej wrócimy.

„KRAKAUER ZTG.“, niemieckie pisemko krakowskie, organ Festungs- względnie Militär-Kommando, skonało dziś — razem z całym szeregiem innych dogorywających ck. instytucyj.

WYCOFYWANIE WKŁADEK Z BANKÓW WIEDEŃSKICH W KRAKOWIE. Przez cały dzień wczorajszy panował ożywiony ruch we filiach banków wiedeńskich w Krakowie, z których publiczność wycofuje masowo wkładki pieniężne.

TAKŻE „KONCERT“. Jakieś niepowołane czynniki urządziły niedawno „koncert“ p. G. Buccarini, śpiewaczki. Żadna z krakowskiej agencyi koncertowych nie dała swej firmy, zaś anonimowe czynniki rozwinęły taką niebywałą i niesmaczną reklamę, że lepszy cyrk czy panoptikum by się jej powstydził.

Co się tyczy samego koncertu tej „najlepszej przedstawicielki Normy“ na świecie, to lepiej o nim nic nie pisać. Solidaryzujemy się z tym z recenzentów krakowskich, który ten koncert nazwał „prowokacyą“ publiczności.

Nie pisalibyśmy zresztą nic o koncercie, gdyby nie niebywałe nabieranie publiczności i gdyby nie miejscowy dziennik niemiecki, który wywalił całą szpaltę zupełnie niemożliwych pochwalnych superlatywów — nie wiadomo z jakich pobudek.

Dziwne zwyczaje ktoś usiłuje przeszczepiać do naszego życia koncertowego.

PORANEK LITERACKI w sali Tow. lekarskiego urządza Krak. biuro koncertowe w niedzielę 3 listopada o godz. 11. Poświęcony zostanie twórczości sławnego amerykańskiego poety i nowelisty Edgara Poe, tego romantycznego piewcy grozy w przeróżnych jej odcieniach. — W części ilustracyjnej p. I. Solska odczyta sławnego „Kruka“ i szereg innych subtelnych utworów poetyckich Poego, pozatem fragmenty nowelistyczne. Bilety u p. Rudnickiego, A—B.

OPIEKA NAD WDOWAMI I SIEROTAMI PO ŻOŁNIERZACH POLSKICH. Sekcya krakowska Kraj. Zakładu wojskowego funduszu wdów i sierót w Krakowie przeznaczyła na opiekę nad wdowami i sierotami wojennemi w zach. Galicyi w czasie od 1 października do końca grudnia 1918 po 5000 K miesięcznie i wypłaciła tę kwotę zachodnio-galicyjskiemu Towarzystwu ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie, które jego imieniem sprawuje opiekę nad wdowami i sierotami po żołnierzach i legionistach polskich.

KRAKÓW—PRAGA. Jak słychać w najbliższym czasie zaprowadzone będzie połączenie kolejowe bezpośrednio między Krakowem a Pragą.

O REFORMĘ NAUKI W SZKOLE POWSZECHNEJ. Dnia 26 b. m. odbyło się w Związku nauczycielstwa polskiego zgromadzenie nauczycielskie, na którem omówiono aktualną dziś sprawę nauczania w galicyjskich szkołach ludowych w okresie przejściowym. — Przyjęto rezolucyę, która brzmi w streszczeniu: Nauczycielstwo polskie postanawia już dziś porzucić narzucony mu przez czynniki obce szablon postępowania w szkole i tak w nauczaniu jak wychowaniu stosować wszelkie sposoby i środki, służące do unarodowienia szkoły publicznej. Na okres przejściowy przyjmuje nauczycielstwo polskie wskazówki, wynikające z prac komisyi szkolnej Z. P. N. L., przyczem pomocnem mu będzie doświadczenie własne i poczucie powinności narodowej wobec wielkiej dziejowej chwili.

MAŁO IM JESZCZE! Generałowie niemieccy nie chcą zrozumieć nieszczęścia, o jakie przyprawili swą ojczyznę. Przegrawszy sprawę na placu bitew, rzucają się na szpalty dziennikarskie, bodaj tam chcą zwyciężyć.

Oto co pisze niemiecki generał Keim w (Tägl. Rundschau) Codziennym Przeglądzie: „Wieczna gadanina o **„wojnie obronnej“** jest wogóle znakiem złego zrozumienia ducha wojny. Niezmiernie nam zaszkodziła ta gadanina, zabijając **wojennego ducha** w narodzie, a przez to samo i w wojsku“.

Możeby więc pan generał Keim rozpoczął jeszcze raz wojnę zaborczą? Wszak, prócz przewagi armii koalicyjnych i zupełnej niechęci niemieckiego ludu — nic nie stoi na przeszkodzie!

DR FRYDERYK ADLER UWOLNIONY! — Wczoraj przed południem został Fryderyk Adler **uwolniony z zakładu karnego w Stein i przez tłum odprowadzony tryumfalnie do Wiednia.**

BOLSZEWICY O „NIEZALEŻNYCH“. Znany Radek w rosyjskich „Izwiestija“ gwałtownie zwraca się przeciwko Kautskiemu i niemieckim niezależnym. „Ci nędzni tchórze stali się lokajami“ — pisze. Ta partya — powiada — jest głównym wrogiem rewolucyi światowej.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Czwartek: red. K. Czapiński: „Schopenhauer a religia“.

Piątek: „dr H. Raabe: „Dzieje życia“ (z dziedziny biologii).

Sobota: prof. dr J. Reiss: „Muzyka Mozarta“ (z ilustr. muzyczną).

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wyzwanie“.

W piątek po południu: „Przyjaciele“; wieczór: „Wyzwolenie“.

W sobotę: „Wyzwolenie“.

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek: „Hr. Luksemburg“.

W piątek: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Młynarz i jego córka“.

Sobota po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczorem: „Młynarz i jego córka“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).